

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

17 STYCZNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Tak hojni jeszcze nie byliśmy

POMOC Rekordowe granie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Puławski sztab zbierał w tym roku ponad 150 tys. zł, a kolejne 40 tys. przyniosły zbiórki organizowane w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym. Ostateczny wynik to 191 523 zł. Suma jest rekordowa. Tak dużo do puszek mieszkańcy powiatu puławskiego jeszcze nie wrzucali.

Charytatywna akcja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w powiecie puławskim cieszy się niesłabnącą popularnością, a mieszkańcy regionu do puszek wrzucają coraz większe sumy. W tym roku na rzecz WOŚP zagrały trzy sztaby: w Puławach, Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym.

Ten pierwszy zebrał w sumie 151 445 zł. Na tę kwotę złożyła się zawartość puszek, z którymi chodzili wolontariusze, pieniądze zebrane z licytacji, a także dochodu z aukcji dzieł sztuki (podarowanych przez artystów) przeprowadzonej

w Domu Chemika. Ta ostatnia przyniosła w tym roku 14 350 zł, a najdrożej sprzedanym eksponatem został obraz Krzysztofa Karkuta posiadający autograf Jerzego Owsiaka. Jego nowy właściciel zapłacił za niego ok. 800 zł.

Za istotną część ostatecznej sumy zebranej w powiecie puławskim odpowiadają także lokalne sztaby. W Nałęczowie zebrano 20 612 zł, a w Kazimierzu Dolnym 19 466 zł. Łącznie WOŚP w powiecie puławskim (i gminie Wysokie Koło na Mazowszu) zebrano 191 523 zł, co jest nowym rekordem. Pieniądze pomogą zakupić wyposażenie sal operacyjnych dla polskich szpitali. Przypominamy, że rok temu puławski sztab (z Nałęczowem) zebrał ok. 125 tys. zł, a dwa lata temu niecałe 100 tys. zł.

RS

Wśród puławskich wolontariuszy rekordzista zebrał w jednej puszcze 3525,40 zł



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Prawo jazdy? Najlepiej w Puławach

RANKING Wśród dziesięciu najlepszych szkół nauki jazdy w województwie, cztery działają w Puławach. Na czele rankingu bazującego na wynikach egzaminów w 2019 roku ponownie znalazł się OSK Lukas, ze zdawalnością powyżej 72 procent. Tuż za nim uplasował się OSK Cezary Lipski

RADOŚLAW SZCZĘCH

Dla młodych kierowców, którym zależy na pozytywnym wyniku egzaminu na prawo jazdy, puławski kierunek staje się coraz atrakcyjniejszą opcją. Świadczą o tym wyniki najnowszego rankingu szkół nauki jazdy w województwie lubelskim. Zakwalifikowano do niego wszystkie ośrodki, w których w ubiegłym roku przeprowadzono przynajmniej sto

egzaminów na kategorię B, czyli auta osobowe.

Zestawienie to otwiera puławski OSK Lukas, który może się pochwalić zdawalnością na poziomie ponad 72 procent (113 egzaminów). To już drugi rok, w którym ta szkoła wygrywa ten wojewódzki ranking. Niewiele gorzej wypadł OSK Cezary Lipski, który osiągnął ponad 61 procentową zdawalność (przy 619 egzaminach). W wojewódzkie podium zamknął OSK Marek Osior z Lubartowa (60,6 proc.). Piąte miejsce zajęła natomiast kolejna, puławska szkoła – OSK Luzik, Tomasz Raniuszka (57,8 proc. przy 174 egzaminach), a pierwszą dziesiątkę zamyka OSK Jarosław Sulej (47,8 proc. przy 623 egzaminach) z Puław.

Dobre wyniki poszczególnych, puławskich szkół nauki jazdy widać również



FOT. OSK LUKAS

Lukasz Wojciechowski, właściciel najlepszego ośrodka pod względem zdawalności egzaminów na prawo jazdy kategorii B w województwie lubelskim w roku 2018 i 2019

w zbiorczych statystykach mówiących o łącznej zdawalności w danym regionie. W całym 2019 roku w Puławach przeprowadzono ponad 5,4 tys. egzaminów praktycznych na prawo jazdy kategorii B. Prawie 41,7 proc. z nich zakończyło się powodzeniem. Dla porównania w Lublinie zdawalność wyniosła 35,4 proc. (na 21,5 tys. egzaminów).

Skąd tak dobre wyniki w nadwiślańskim mieście? – Podstawą jest solidne przygotowanie kursantów i rzetelnie przeprowadzane egzaminy wewnętrzne, w szczególności te praktyczne. Poza tym musimy dbać o jakość szkolenia z uwagi na wysoką konkurencję ze strony innych szkół i ciągle podnosić poprzeczkę – mówi Lukasz Wojciechowski, właściciel OSK „Lukas”, najlepszego ośrodka na Lu-

belszczyźnie. Jak przekonuje instruktor, wbrew pozorom miejsce zdawania egzaminu nie ma tak dużego znaczenia, jak mu się przypisuje. – Być może w Puławach jest ciut łatwiej, niż w Lublinie, ale jeśli ktoś ma umiejętności i jest dobrze przygotowany, egzamin zda wszędzie – uważa zwycięzca rankingu.

Zadowolony z wyniku jest także właściciel OSK, które zajęło drugie miejsce. – Wysokie miejsce oczywiście cieszy, ale to nie jest najważniejsze. Priorytetem jest to, żeby nasi kursanci jeździli dobrze i bezpiecznie. Żeby dbać o jakość szkolenia, ciągle podnosimy własne kwalifikacje, rozwijamy naszą kadrę, szkolimy się, podpatrujemy rozwiązania z innych krajów – tłumaczy Cezary Lipski. – Wysoka zdawalność to po prostu efekt naszej pracy – dodaje.

Czas studniówek!



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Zespół Szkół nr 3 w Puławach



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

ZSO nr 1 im. KEN w Puławach



FOT. ADAM STUDIO

ZSO nr 2 im. F. D. Książka w Puławach

WIĘCEJ ZDJEĆ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL/STUDNIOWKI

Niezależni radni zadają mało pytań

PULAWY Radni miejscy w całym 2019 roku złożyli w sumie 130 interpelacji i zapytań. Ponad 40 procent z nich złożyli członkowie klubu „Samorządowcy Janusza Grobla”. Indywidualnie, najbardziej aktywnym radnym w ubiegłym roku był natomiast Tomasz Kraszewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Sprawdziliśmy, którzy radni w ubiegłym roku najczęściej korzystali z możliwości składania interpelacji i zapytań. Najwięcej, bo 16 razy, interpelował Tomasz Kraszewski z klubu PiS. To już kolejny rok, w którym samorządowiec znajduje się w czołówce takiego rankingu. Drugie miejsce zajęła była wiceprezydent Puław, radna Ewa Wójcik, która na swoim koncie ma o jedno zapytanie mniej. Podium zamyka natomiast Mariusz Cytryński z Koalicji Samorządowej. Debiutant w radzie miasta złożył 12 interpelacji i zapytań. Co ciekawe, jego kolega z KS, Waldemar Kowalczyk dla odmiany nie złożył żadnej. Podobnie jak Ryszard Ścibior z klubu PiS. Aktywnością nie błyszczeli również Paweł Matras (PiS) oraz Lilianna Jaworska (Niezależni). Oboje uzbierali po jednej interpelacji w ciągu roku.

Jeśli chodzi o wyniki klubów, zdecydowanym liderem pod względem ilości

zadawanych pytań są „Samorządowcy Janusza Grobla”. Jego członkowie odpowiadają za ponad 40 procent wszystkich dokumentów tego rodzaju, a złożyli ich w sumie 45, uzyskując średnią 8,8 na jednego radnego. Drugie miejsce zajął PiS z 45 interpelacjami (średnia 5,6), a ostatnie – „Niezależni Wyborcy Pawła Maja” z 20 zapytaniami (średnia 4). Po została dwójka radnych nie tworzących klubu z ramienia Koalicji Samorządowej, zgłosiła w sumie 12 interpelacji, osiągając wysoką średnią 6,0. Wyższą osiągnęli jedynie „Samorządowcy”.

Dla porównania, w roku 2016 interpelacji było 113. Autorem co trzeciej z nich był ówczesny radny, Paweł Maj, który nazbierał ich wtedy aż 36. Z drugiej strony 1/3 radnych w ogóle nie zadawała pytań, co jeszcze bardziej uwypuklało zaangażowanie Maja. W związku z niestandardową ilością interpelacji, taka forma działalności samorządowca była krytykowana przez ówczesne władze z uwagi na znaczną ilość czasu, jaką urzędnikom zajmowało przygotowywanie odpowiedzi. Po latach rolę się odwróciły, bo to klub Janusza Grobla pyta najczęściej, a urząd kierowany przez byłego radnego - musi odpowiadać.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowe meble i sprzęt dla Domu Chemika



PULAWY Przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury wchodzi w swój ostatni etap, a miasto ogłosiło już przetarg na wyposażenie obiektu. Zamówiono nowe meble, mikrofony, kamery, a także duży ekran LED, który zawisnie na frontowej ścianie budynku.

Dokładna wartość zamówienia nie jest znana, ale można ją liczyć w milionach złotych. Całość składa się z dwóch części, tej dotyczącej mebli oraz sprzętu AGD - oraz tej związanej z urządzeniami RTV, elektroakustycznymi itp. Do odnowienia siedziby POK trafi m.in. kilkadziesiąt nowych mikro-

fonów, statywy, odtwarzacze, wzmacniacze, interkomy, kamery cyfrowe, miksery, głośniki, a także regały, biurka, fotele, stoły konferencyjne, stoliki kawowe, sofy, mobilne szatanie, gabloty, parawany, wyposażenie kuchenne, czy też kosze na śmieci i urządzenia do utrzymania czystości.

Jednym z najciekawszych elementów nowego wyposażenia Domu Chemika będzie zewnętrzny ekran LED, który zawisnie na frontowej ścianie budynku. Jego wymiary to w przybliżeniu 5 na 3 metry. Tego rodzaju telebimby warte są ponad 100 tys. złotych.

RS

Puławianie także solidarni z sędziami

PROTEST Przed Sądem Rejonowym w Puławach zgromadziło się w sobotę blisko 100 osób, które zademonstrowały swoją solidarność ze środowiskiem prawniczym oraz warszawskim „Marszem tysiąca tóg”. To wyraz sprzeciwu wobec ustawy umożliwiającej dyscyplinowanie sędziów

RADOSŁAW SZCZĘCH

To już kolejny wiec związany ze sprzeciwem wobec reformy sądownictwa (oraz innych działań obecnych władz) przed puławskim sądem w ciągu ostatnich 30 dni. Poprzedni odbył się na tydzień przed świętami pod hasłem „Dziś sędziowie-jutro Ty”. Ten sobotni był z kolei puławską odpowiedzią na stołeczny „Marsz tysiąca tóg”. W przeciwieństwie do tego warszawskiego, w Puławach frekwencja nie dopisała. W zgromadzeniu wzięło udział blisko 100 osób, głównie starszych mieszkańców miasta, zwolenników opozycji, w tym przedstawiciele Forum Obywatelskiego Puław (dawniej Obywatele RP, Komitet Obrony Demokracji).

Wiek rozpoczęto od minuty ciszy dla ofiar zestrzelonego ukraińskiego samolotu pasażerskiego w Iranie. Następnie głos zabrali organizatorzy z FOP. Bogdan Ambrożkiewicz przekazał



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wyrazy wsparcia dla sędziów sprzeciwiających się dyscyplinowaniu, a Dariusz Mitkiewicz nakreślił czarną wizję przyszłości, w której rozrastająca się dyktatura po kolei będzie podporządkowywać sobie kolejne grupy zawodowe i społeczne, aż do osiągnięcia totalitarnej kontroli.

– Dyktatura nigdy się nie zatrzymuje, nie toleruje niezależności. Po sędziach podporządkowani zostaną niezależni dziennikarze, następnie samorządy, organizacje społeczne i zwykli ludzie. Państwo znów stanie się największym pracodawcą, a rząd otrzyma nowe narzędzia dyscyplinowania obywateli – przekonywał.

Manifestanci przed puławskim sądem w sobotę przy-

szli nie tylko dla sędziów. Na ogół ich motywacje są znacznie szersze i stanowią wyraz sprzeciwu wobec polityki Prawa i Sprawiedliwości oraz obecnego rządu. Niektórzy z obecnych są przekonani, że obecna sytuacja w kraju jest, jak sami mówią, „gorsza, niż w PRL-u”. Ci bardziej optymistyczni nazywają ją natomiast „PRL-em bis”.

– Wraca się do tego, co było przed przemianami – mówi Henryk Arciuch, jeden z uczestników wiecu. Jak przyznaje, nie chodzi o jedynie o wymiar sprawiedliwości, ale także o finanse publiczne, opiekę nad osobami starszymi, oświatę, ochronę zdrowia oraz dysonans pomiędzy oficjalnymi przekazami w mediach

W zgromadzeniu wzięło udział blisko 100 osób

publicznych, a rzeczywistością. – Uważam, że media narodowe przedstawiają nam świat w zakrzywionym lustrze – ocenia.

Podczas wiecu w charakterze „zaprzyjaźnionego prawnika” wystąpił także Paweł Nakonieczny. – Jesteśmy tutaj w obronie niezawisłości sędziowskiej. Te zmiany przygotowane przez rząd słusznie nazywane są ustawą kagańcową lub represyjną. One de facto zmierzają do tego, żeby niezawisłość sędziowską zrujnować, a na pewno poważnie nią zachwiać – stwierdził były samorządowiec PO.

Zapłacili pół miliona, to już nie jest samowola

PULAWY Właściciele popularnej sali weselnej, Gościńca nad Wisłą, mogą odetchnąć. Procedura legalizacyjna budynku właśnie dobiegła końca. Obiekt w ciągu ostatnich tygodni przeszedł szereg kontroli ze strony straży pożarnej i nadzoru budowlanego. Wszystko jest w porządku. Obiekt przy ul. Dęblińskiej szybko stał się jednym z popularniejszych w mieście. W miejscu, gdzie dawniej stały warsztaty PKS, stanęła ładna sala weselna otoczona trawnikami i małą architekturą. Niestety, właściciele obiektu nie dopełnili poważnych formalności przy budowie, narażając swoją firmę (Euro-Trans) na dotkliwe kary. W grę wchodziła także rozbiorówka, bo według puławskiego nadzoru budowlanego,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

w związku z brakiem zatwierdzonego projektu, Gościńca nad Wisłą był samowolą. Na szczęście dla inwestorów, skończyło się jedynie na procedurze legalizacyjnej. I chociaż wysokość nałożonej kary okazała się dość wysoka (475 tys. zł), środki te udało się już w całości przelać na konto

Puławskiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. To z kolei umożliwiło zakończenie formalności, przyjęcie nadzoru oraz przeprowadzenie kontroli. W grudniu obiekt sprawdziła straż pożarna, a przed tygodniem - inspektorzy PINB. Kontrole nie wykazały uchybień.

– Cieszymy się, że legalizacja już się zakończyła. Dla nas jest to zamknięcie pewnego etapu. Teraz Gościńca nad Wisłą jest już w pełni legalnym obiektem. Cały czas spełniał wysokie standardy bezpieczeństwa, a ostatnie kontrole potwierdziły, że wszystko jest w porządku. Nasi klienci nie mają się czego obawiać – podkreśla Agnieszka Zdrojewska, dyrektor Gościńca nad Wisłą i Hotelu Oskar. Co ciekawe, Euro-Trans nie spoczywa na laurach i planuje kolejne inwestycje przy ul. Dęblińskiej. Oprócz sali weselnej, hotelu oraz otwartego w 2018 roku SPA, powstaje ma kolejny budynek. Co to będzie - tego właściciel na razie nie zdradza. Wiemy jedynie, że prace nad nim mogą ruszyć jeszcze w tym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowe latarnie, parkingi i remonty dróg

PUŁAWY Znamy harmonogram tegorocznych przetargów i zamówień realizowanych przez Zarząd Dróg Miejskich. Na najdroższy z nich, dotyczący przebudowy czterech ulic pomiędzy Sosnową i Górna, zabezpieczono 3,2 mln zł. W tym roku czeka na również przebudowa alejek na skwerze oraz wybór dostawcy nowych iluminacji. W lutym puławski ZDM ogłosi największy z tegorocznych przetargów. Wybrane zostaną firmy, które zajmą się przebudową ul. Meresty, ul. Kołodzieja, ul. Kraussa oraz ul. Tyczyńskiego. Wszystkie znajdują się na tym osiedlu, pomiędzy ul. Sosnową i Górna. W marcu planowany jest przetarg na remont ulicy bez nazwy na osiedlu Niwa. Chodzi o odcinek biegnący równolegle do Lubelskiej, od skrzyżowania z ul. Sikorskiego w pobliżu ZUS do garaży przy ul. Sadowej. Zadanie ma kosztować maksymalnie 1,4 mln zł. W tym samym miesiącu pojawi się także ogłoszenie dotyczące wieży lęgowej dla jeryków na błoniach (70 tys. zł). W kwietniu ZDM ogłosi przetarg na remont (w tym poszerzenie) 50 metrów chodnika od ul. Wojska Polskiego (przy dawnym PKS) w kierunku istniejącego chodnika prowadzącego na Skwer Jana Pawła II. Miesiąc później wybrani zostaną

projektanci zatok parkingowych przy ul. Kowalskiego, budowy ul. Niezapominajki i drogi dojazdowej do puławskiego hospicjum. Czerwiec przyniesie kolejny duży przetarg, na który zabezpieczono 540 tys. zł. Urzędnicy wybiorą wykonawcę nowego oświetlenia al. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jeszcze więcej, bo aż 650 tys. zł to przewidywana wartość nowej, wieloletniej umowy na wykonanie iluminacji świetlnej puławskich ulic i placów. Ogłoszenie przetargu na ten cel zaplanowano w tym samym miesiącu. W lipcu zaplanowano przetarg, który wyłoni wykonawcę budowy nowych parkingów w różnych częściach Puław (na ten cel zabezpieczono 250 tys. zł). W podobnym terminie pojawi się ogłoszenie dotyczące modernizacji ul. Rybackiej wraz z nowym oświetleniem od mostku do wału wiślanego (320 tys. zł). Podczas wakacji ogłoszony zostanie również przetarg na przebudowę alejek na Skwerze Niepodległości (260 tys. zł) oraz budowę nowego miejsca wypoczynku przed pawilamentem Ratuszem (260 tys. zł). Jesienią miasto czeka kolejny, duży wydatek - zakup energii elektrycznej (1,2 mln zł), a także szereg zadań związanych z konserwacją oświetlenia.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ktoś kradł prąd, czy zepsuł się licznik?

GINA JANOWIEC W ostatnią sobotę posesję radnego powiatu puławskiego Zbigniewa Ambryszewskiego, odwiedzili pracownicy firmy PGE oraz funkcjonariusze puławskiej policji. Funkcjonariusze prowadzą postępowanie w sprawie kradzieży energii elektrycznej. Czy radny związany z Prawem i Sprawiedliwością dopuścił się złamania prawa? Policja na razie tego nie potwierdza. – Na miejscu wykonane zostały oględziny, co jest standardową procedurą stosowaną w takich przypadkach. Obecnie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze w sprawie kradzieży energii elektrycznej, która ma na celu wyjaśnić wszelkie okoliczności tej sprawy – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Jak podkreśla, dotychczas nikt nie usłyszał zarzutów. Właściciel kontrolowanej posesji w miejscowości Brzeście (gmina Janowiec), Zbigniew Ambryszewski, do winy się nie przyznaje. Potwierdza natomiast, że instalacja elektryczna nie działa prawidłowo. – Przysięgam, że nie kradłem prądu. Ale nieprawidłowości faktycznie były i sam wielokrotnie je zgłaszałem. Chodzi o to, że na mojej działce stoi dom po moim zmarłym ojcu. Mimo tego, że nikt w nim nie mieszka i zużycie powinno być minimalne, przychodziły rachunki o różnej wysokości, nawet na 500 zł. A licznik raz chodzi, a raz nie. Na pewno nie powinno tak

być – mówi samorządowiec. Jak zaznacza, najlepszym rozwiązaniem byłoby odcięcie energii w niezamieszkałym domu. O komentarz w tej sprawie zapytaliśmy również PGE. Spółka do sytuacji w Brześciach się nie odnosi, ale potwierdza, że przypadki kradzieży prądu zdarzają się. Ich wykrywaniem zajmują się specjaliści potrafiący zidentyfikować niezgodności na podstawie m.in. analizy systemu billingowego oraz doraźnych kontroli. – Najczęstszymi sposobami kradzieży energii elektrycznej są manipulacje przy układzie pomiarowo-rozliczeniowym mające wpływ na zafałszowanie pomiarów dokonywanych przez ten układ lub pomijanie tego układu. Zdarzają się również przypadki kradzieży bezpośrednio z linii – przyznaje Karolina Szewczyk-Dobek, rzecznik lubelskiego oddziału PGE Dystrybucja. Wykrywaniem tego rodzaju przypadków zajmują się wyspecjalizowani pracownicy zakładu energetycznego. Jeśli policyjne postępowanie potwierdzi, że nietypowe wskazania licznika lub wadliwy sposób wykonania instalacji elektrycznej w gminie Janowiec był spowodowany celowym działaniem mającym na celu kradzież prądu, odpowiedzialnemu za popełnienie takiego przestępstwa grozi do 5 lat pozbawienia wolności. Ponadto za łamanie umowy, spółka może nałożyć na takiego klienta dodatkowe opłaty za nielegalnie pobraną energię. **RS**

Dzięki ofiarności ludzi dostał nowy domek

POMOC Drewniany dom pana Mariana z Markuszowa niemal doszczętnie spłonął, a mężczyzna tymczasowo musiał zamieszkać u rodziny. Dzięki ofiarności darczyńców udało mu się zakupić nowy, typu holenderskiego. Pomogli strażacy, radni, sportowcy, parafianie oraz internauci

RADOSŁAW SZCZĘCH

Był piątek, 23 sierpnia, gdy niebo nad Markuszowem pociemniało od dymu. Palili się parterowy, drewniany dom. Na miejsce wezwano straż z całej okolicy. W gaszeniu uczestniczyły zastępy z Puław, Kurowa, Płonek, Kalenia oraz miejscowe OSP.

– Już w drodze do remizy widać było ogromne kłęby dymu nad Markuszowem. Przy naszej strażnicy stała starsza pani, która ręcznie uruchomiła syrenę i powiedziała nam, co się dzieje. Szybko wyjechaliśmy na miejsce, prosząc o wsparcie PSP – relacjonują strażacy-ochotnicy.

Na uratowanie dobytku pana Mariana było już za późno. Pożar był rozwinęty. Uratować udało się jedynie kilka dokumentów. Pozostały dobytek mieszkańca wsi



FOT. OSP

został zniszczony. Mężczyzna musiał zamieszkać u rodziny. Już następnego dnia w internecie zarejestrowano zbiórkę na pomoc dla pana Mariana.

– W ciągu kilku godzin na koncie było już około 2 tys. złotych – wspomina Piotr Wójtowicz, prezes OSP w Markuszowie, który zainicjował zbiórkę dla pogorzelca. Internauci przekazali w sumie prawie 9 tys. zł. Jeszcze więcej, bo ponad 13 tys. zł, wpłacili mieszkańcy gminy w zbiórce zorganizowanej przez radnych. Do charytatywnej akcji włączyła się również miejscowa para-

fia. Wierni, zachęceni przez księdza proboszcza, przekazali ok. 2 tys. zł, a kolejne 1,7 tys. zł to prezent od uczestników biegu organizowanego dla pogorzelca w Puławach. Nie licząc wysokości specjalnych zasiłków wypłacanych przez ośrodek pomocy, zebrano ok. 25 tys. zł.

Z odbudowy domu, z powodu problemów własnościowo-rodzinnych, pan Marian musiał zrezygnować, ale znalazł inne rozwiązanie. Zebrane fundusze oraz kredyt, jaki zaciągnął, pozwoliły na zakup małego domu typu holenderskiego o powierzchni 24 mkw. Chatka przyjechała

Przed panem Marianem jeszcze sporo wydatków, ale jest na dobrej drodze do zamieszkania w swoim domku

na ciężarówce w ostatnią niedzielę. Do zamieszkania na razie się jeszcze nie nadaje, ale to ważny krok w drodze do powrotu „na swoje”.

– Chciałbym jak najszybciej się tam wprowadzić, ale czeka mnie jeszcze wiele wydatków. Muszę kupić meble, zainwestować w ogrzewanie, podłączyć media – wylicza pan Marian, dziękując wszystkim, którzy zaangażowali się w pomoc.

Jak sobie radzą puławskie szkoły

EDUKACJA Według najnowszego rankingu magazynu Perspektywy, wśród puławskich szkół średnich, najwyższe miejsce w swoim rankingu zajęło Technikum nr 4 w ZST im. M. Skłodowskiej-Curie. Wśród liceów, I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego nieznacznie wyprzedziło II LO im. KEN.

W nowym rankingu dwa najlepsze licea w powiecie puławskim, a więc I LO (z 268 miejsca w Polsce na 242, oraz z 14 na 12 w województwie), a także II LO im. KEN (z 255 na 254 w kraju). Ta ostatnia szkoła zachowała trzynaste miejsce w rankingu wojewódzkim. Spadek zaliczyło III LO im. F. D. Książnika, które przed rokiem zajmowało 839 miejsce w Polsce, tymczasem obecnie zostało sklasyfikowane na miejscu 873 (i 47 w województwie). Wśród liceów z powiatu puławskiego do rankingu załapało się jeszcze LO im. S. Żeromskiego, z miejscem powyżej tysięcznego w kraju i 57 na Lubelszczyźnie. VI LO w ZS nr 3 nie sklasyfikowano.

Wśród techników, co nie jest niespodzianką, najlepszą szkołą w powiecie i jedną z najlepszych w regionie ponownie zostało Technikum nr 4 w ZST im. M. Skłodowskiej-Curie. Puławski „Chemik” utrzymał 9 lokatę w województwie, chociaż



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

w skali kraju spadł z 86 na 134 miejsce.

– Pracowaliśmy tak, jak zawsze, ale czasami zdarza się po prostu trochę słabszy rocznik. Jesteśmy dużą szkołą, w tym roku mamy 8 klas maturalnych i zawsze znajdują się uczniowie, którzy nie przykładają się do egzaminów tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Mimo tego spadku, musimy podkreślić, że jako szkoła wykonujemy dobrą pracę, o czym świadczą m.in. wyniki tzw. wartości dodanej. Należy również pamiętać o tym, nie umniejsza-

jąc nikomu, kształcimy trudnych przedmiotów zawodowych – ocenia Henryk Głos, dyrektor ZST. – Niemniej liczę na to, że za rok będziemy trochę wyżej – dodaje.

Gdy w „Chemiku” miejsce 134 w kraju uznawane jest za słabszy wynik, o takiej lokacie pozostałe technika w powiecie puławskim mogą jedynie pomarzyć. Żadna z pozostałych szkół nie znalazła się nawet w pierwszej, krajowej pięćsetce. W tej drugiej znalazło się natomiast technikum w ZS nr 2 im. Z. Chmielewskiego w Nałęczow-

Puławski „Chemik” nadal pozostaje najlepszym technikum w powiecie puławskim

wie (38 miejsce w województwie), Technikum nr 1 w ZS nr 1 im. S. Sempołowskiej (40 miejsce) oraz Technikum nr 2 w ZS im. E. Kwiatkowskiego (45 miejsce).

Najlepszymi szkołami na Lubelszczyźnie pozostają Technikum Elektroniczne im. Obrońców Lublina (nadał 5 w Polsce) oraz I LO im. S. Staszica w Lublinie (awans z 25 na 19 w kraju). **RS**

Przywitali z pompą nowy wóz

GINA PUŁAWY Musieliśmy na niego długo czekać, ale było warto – przyznaje Paweł Kurpiel, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatkowicach. Jednostka w poprzedni piątek otrzymała nowy wóz warty prawie 784 tys. złotych. Mieszkańcy wsi nowym nabytkiem przywitali zimnymi ogniami.

Radość z otrzymania nowego wozu była tak duża, że strażacy zorganizowali z tej okazji powitalne przyjęcie z korowodem innych pojazdów strażackich z terenu niemal całej gminy. Przed remizą w Opatkowicach nowy renault wjeżdżał przy świetle rac i sztucznych ogniów. Oprócz ochotników z OSP, na pojazd czekała również liczna grupa mieszkańców.

Auto ma napęd na cztery koła, zbiornik na wodę o pojemności 3 tysięcy litrów, kolejny 300-litrowy na środek pianotwórczy, a na jego wyposażeniu znajdują się m.in. aparaty oddechowe piły spa-

linowe, zestaw ratownictwa technicznego z defibrylatorem, hydrauliczne nożyce do cięcia blachy itp. – Dzięki niemu będziemy bardziej dyspozycyjni i pomocni dla mieszkańców Opatowic i całej gminy Puławy – powiedział Paweł Kurpiel, prezes OSP, w rozmowie z pracownikami Urzędu Gminy.

Wóz kosztował 783,8 tys. zł. Gmina Puławy otrzymała na jego zakup dotację z MSWiA (270 tys. zł) oraz Funduszu Ochrony Środowiska (100 tys. zł). Pozostałą kwotę władze samorządu przekazały na ten cel korzystając ze środków budżetowych.

OPR. RS



Z dyrektora na kierownika

KADRY Zmiany na stanowisku dyrektora Kancelarii Sejmiku Województwa Lubelskiego. Funkcję tę przejął Janusz Wawerski. Puławski samorządowiec związany z Prawem i Sprawiedliwością będzie odpowiadał jedynie za obsługę komisji i sesji.

Janusz Wawerski to doświadczony pracownik Urzędu Marszałkowskiego, a od roku 2018 przewodniczący rady powiatu puławskiego. W ostatnich wyborach samorządowych startował z list Prawa i Sprawiedliwości. Szefem kancelarii sejmiku został w styczniu ubiegłego roku, zastępując przesuniętą wtedy na inne stanowisko Alinę Piturę.

W ostatni piątek decyzją marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego, stracił tę dyrektorską posadę. Pozostanie natomiast pracownikiem Urzędu Marszałkowskiego (gdzie pracuje od 2005 roku), pełniąc rolę kierownika oddziału obsługi komisji i sesji.

Powodów tego przesunięcia nie znamy. – To są zwyczajne decyzje kadrowe podejmowane przez pracodawcę – mówi Radosław Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

– W samorządzie wszystko jest zmienne. Zmieniają się zadania, a także osoby na



Janusz Wawerski to przewodniczący rady powiatu puławskiego. Przez ostatni rok był dyrektorem kancelarii sejmiku

stanowiskach. Ja otrzymałem informację od marszałka o cofnięciu pełnomocnictwa i to wszystko, nie polemizuję z tym – przyznaje Janusz Wawerski.

Jego miejsce w kancelarii zajął zatrudniony jako pełniący obowiązki dyrektora Radosław Kozak. To również samorządowiec związany z PiS. W latach 2014-2018 był wójtem Dębowej Kłody, a następnie zastępcą dyrektora Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w lubelskim Urzędzie Marszałkowskim. Zwolnioną przez niego posadę w departamencie zajął natomiast Tomasz Marzęda.

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Co tak naprawdę jedzą jerzyki?

PRZYRODA W nowym roku Puławy mają zamiar przeznaczyć ok. 100 tysięcy złotych na drugą już wieżę lęgową dla ptaków. Jerzyki mają zamieszkać na błoniach. Projekt pt. „Jestem na pTAK” wygrał ostatni budżet obywatelski. Zdaniem ekspertów, komarów w znacznych ilościach od tego nie ubędzie

RADOSŁAW SZCZĘCH

W Puławach od lat wiele mówi się na temat korzyści, jakie niesie budowa budek lęgowych dla jerzyków. Według obiegowych opinii, każdy z tych niewielkich ptaków w ciągu doby zjada tysiące komarów. Mieszkańcy wysunęli więc logiczny wniosek, że im więcej jerzyków w mieście, tym mniejszy problem z komarami i meszkami. W efekcie, już wiosną 2015 roku w marinie pojawiła się wysoka, kilkumetrowa wieża lęgowa z budką dla tych ptaków. I chociaż na miejscu zagnieździły się jaskółki, a ilość komarów zauważalnie spada dopiero po opryskach, przekonanie o ogromnym apetycie jerzyków trwa w najlepsze.



Budka dla jerzyków zainstalowana w marinie

Puławianie dali temu wyraz w trakcie głosowania na projekty ostatniego budżetu obywatelskiego. Spośród dziesiątek pomysłów, najwięcej głosów zdobył ten o chwytliwej nazwie „jestem na pTAK”, dotyczący budowy kolejnej wieży lęgowej dla jerzyków. Tym razem na błoniach. Projekt ten poparło 760 osób. Znacznie więcej, niż murale, remonty chodników, czy darmowe zajęcia rekreacyjne. Wieża ma kosztować ok. 100 tys. złotych, a wydatek ten został już wpisany do budżetu na 2020 rok.

Szkopuł w tym, że poza podarowaniem ptakom nowego miejsca lęgowego, zdaniem ekspertów nie powinniśmy od nich wymagać efektów w postaci zauważalnego spadku komarów. Mit

o tysiącach zjadanych owadów tego typu przez jednego jerzyka na dobę obala profesor Maciej Luniak z Muzeum i Instytutu Zoologii Państwowej Akademii Nauk.

W rozmowie z Dziennikiem Wschodnim, zjadanie dużej ilości komarów przez te ptaki nazywa „obietnicami na wyrost”. – Jerzyki latają na takiej wysokości, gdzie komarów nie ma – uzasadnia profesor Luniak, przyznając, że sam nie jest zwolennikiem budowy „stłoczonych” jak to określa, miejsc lęgowych dla ptaków tego gatunku. To nie wszystko. Pracownik PAN przyznaje, że często w miejsca przygotowane dla jerzyków

zasiedlają inne gatunki, m.in. sikorki i wróble.

Też dotyczący zawyżania szacunkowych ilości zjadanych komarów przez jerzyki popierają również niektórzy ornitolodzy, ale ich zdaniem, mimo to, warto dbać o nowe miejsca lęgowe dla tych ptaków.

– Medialnie te wartości dotyczące zjadanych komarów faktycznie urosły w ostatnim czasie, ale to dobrze. Dzięki temu wiele samorządów decyduje się na montaż budek lęgowych. Populacja jerzyka małe, więc każde nowe miejsce dla nich na pewno się przyda – przekonuje Michał Dworak, ornitolog ze Szczecina. Specjalista zgadza się ze stwierdzeniem, że jerzyki latają bardzo wysoko, ale jak dodaje, w trakcie żerowania faktycznie zjadają komary i meszki. Ile dokładnie - tego nie wiadomo.

Istotne jest również to, że jerzyk potrafi żerować w znacznej odległości od swojego miejsca lęgowego. A zatem postawienie budki lęgowej np. na puławskich błoniach niekoniecznie musi sprawić, że właśnie tam zacznie spadać ilość latających nisko nad ziemią meszek.

FOT. MOSIR

Była wiceminister wygrała konkurs

ŻYRZYN Zakończył się już finałowy etap konkursu na dyrektora nowego Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. Komisja uznała, że podczas przesłuchania najlepiej poradziła sobie Elżbieta Seredyn, była podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Zwycięzcy konkursu na dyrektora nowego DPS-u w jego ostatnim etapie pokonała dwie konkurentki: Marlenę Turlewicz oraz Aldonę Nakoneczną. Jej kandydaturę zaakceptował już wójt gminy Żyrzyn, Andrzej Bujek. – Nie wniosłem żadnych uwag do tego wyboru komisji. Myślę, że w przyszłym tygodniu powinny zakończyć się rozmowy z kandy-

datką dotyczące warunków jej zatrudnienia. Umowę chciałbym podpisać jeszcze w tym miesiącu – mówił nam wójt. Przypominamy, że Elżbieta Seredyn w przeszłości pracowała jako pedagog w Zespole Dziennych Domów Pomocy Społecznej w Puławach, kierowała Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Lublinie, a następnie z ramienia PSL sprawowała funkcję podsekretarza stanu w resorcie pracy i polityki społecznej. Gdy ludowcy stracili władzę, pani Seredyn wróciła na Powiśle. Do ostatnich wyborów samorządowych pracowała jako zastępca wójta gminy Karczmiska. Pierwszym zadaniem w roli

dyrektora DPS-u będzie przygotowanie ośrodka pod kątem formalnym, w tym jego rejestracji, rozpisanie konkursów na pracowników administracji oraz przeprowadzenie rekrutacji dla pozostałego personelu. Na razie wiadomo, kiedy nowy dom całodobowej opieki dla seniorów zacznie funkcjonować. Obecnie trwają odbory techniczne, na bieżąco usuwane są też zgłaszane przy tej okazji usterki. Według władz gminy, jego otwarcie powinno nastąpić pomiędzy kwietniem, a czerwcem tego roku. DPS powstaje na bazie dawnego technikum ogrodniczego. Jego budowę umożliwiły środki unijne

pozyskane w ramach międzygminnego projektu. Zaangażowały się w niego trzy samorządy: miasto Puławy, gmina Żyrzyn i gmina Końskowola. W każdym z nich zainwestowano w placówki dla osób starszych. DPS w Żyrzynie będzie największą z nich, przyjmie ok. 30 osób. Seniorzy będą mogli korzystać m.in. z biblioteki, czytelnicy, kaplicy, sali gimnastycznej oraz pokoiów z pełnym wyposażeniem.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Elżbieta Seledyn najbardziej przekonała komisję konkursową



FOT. ARCHIWUM

Amerykański koszmar

Jeśli macie w sobie więcej niż trochę wrażliwości i przeczytacie tę książkę to zabraknie Wam słów, by o niej opowiedzieć. Tak właśnie było ze mną. Dlatego nietypowo zacznę od informacji o pisarce. Jesmyn Ward to jedna z najważniejszych współczesnych powieściopisarek w Ameryce, zdobywczyni m.in. National Book Award. W Polsce zupełnie nieznana. „Śpiewajcie z prochów, śpiewajcie” to pierwsza przełożona na język polski książka autorki. Skąd zatem zainteresowanie kimś, kto w naszym kraju jest niczym widmo? Rolę promotora odegrał tu nietypowo tłumacz. Książkę z języka angielskiego przełożył nie kto inny, a Jędrzej Polak.

Jeśli widzicie to imię i nazwisko na okładce to możecie być pewni, że będzie to literatura najwyższych lotów.

Wracając do fabuły, co jest tak ujmującego w „Śpiewajcie...”? Osoba, która czytała tę książkę przede mną powiedziała, że jeśli chce sobie popsuć humor to ta pozycja jest do tego idealną okazją. Bólu po tej lekturze nie ukoj bowiem tzw. dobre zakończenie, bo książka właściwie się nie kończy, śpiewny jęk pozostaje w czytającym długo po zakończeniu lektury, a widma ukazane w powieści towarzyszą – przynajmniej mi – do tej pory. Po co zatem czytać takie książki? I tu każdy odpowiedzieć musi sobie

sam, bo za tym pytaniem pojawi się kolejne. Czego szukasz w literaturze? Prawdy czy fikcji, a może jednego i drugiego, wszak jak mówił Singer „Sztuka jest kłamstwem, które mówi prawdę”, przy czym ta prawda nie zawsze jest zjadliwa, ale wróćmy wreszcie do meritum. Największą część tej opowieści zajmuje podróż. Podróż w ciasnym, dusznym samochodzie, która zdaje się nie mieć końca. Jojo, jego siostra Kayla i jego matka Leonie podróżują wspólnie do więzienia Parchman w stanie Missisipi, gdzie przebywa ich ojciec. W trakcie podróży poznajemy najmroczniejsze rodzinne koszmary. Matka Jojo to niedojrzała i wiecznie naćpana ko-

bieta, która żyje tylko miłością do swojego partnera. Dzieci zdają się jej nie obchodzić. W tym wszystkim towarzyszą rodzinie sennie opowieści zjaw zmarłych w straszliwych okolicznościach. Jedną z nich jest



FOT. JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA

„Śpiewajcie z prochów, śpiewajcie”, Jesmyn Ward
„Podróżny”, Ulrich Alexander Boschwitz

chłopiec o imieniu Bogaś, który też przebywał w więzieniu w Parchman. To właśnie jego historia staje się kanwą tej sennej opowieści. Do tego powieść napisana jest poetyckim językiem, a surrealistyczna maniera opowiadania i realizm magiczny sprawiają, że nawet żywi w tej opowieści jawią się czytelnikowi jak odchodzące w niebyt zjawy. To świat odchodzący w przeszłość, świat pozbawiony życia i nadziei, świat rozsypujący się w proch. W historii z pogranicza jawy i snu kryje się jednak nieprawdopodobnie prawdziwe przesłanie. Po prostu musicie to przeczytać, jak napisała Margaret Atwood.

Odkryta po 80 latach

Z koszmara amerykańskiego Południa przenieśmy się teraz do podziemia duszy, jak Dostojewski nazywał podświadomość. Mowa o odkryciu literackim, a właściwie książce odkrytej na nowo po 80 latach. Spotkanie z „Podróżnym” Urlicha Alexandra Boschwitza to właśnie wejście w podświadomość osoby zaszcutej i nękannej. Jesteśmy w samym środku niemal kawkowskiego Procesu, w którym

wyrok już zapadł, a wszelkie odwołania wydają się bezsensowne. Tuż po nocy kryształowej, kiedy w całym Berlinie trwają aresztowania i czystki ludności żydowskiej, a zagorzali nacjonaści niszczą żydowskie sklepy, kramiki i knajpy, do mieszkania Otto Silbermanna, żydowskiego kupca ktoś wali do drzwi. Mężczyzna słusznie przewiduje kłopoty, udaje mu się uciec tylnymi drzwiami, jest to jednak

tylko pozorna ucieczka. Od tego momentu zamożny kupiec musi się bowiem błąkać po całych Niemczech. Wsiada w kolejne pociągi, wysiada w przypadkowych miastach, spotyka przypadkowych ludzi i wiecznie musi się ukrywać. Nie może opuścić Rzeszy bo na pierwszej stronie jego paszportu widnieje wielkie J (Jude). Nie może wrócić do swojego mieszkania, bo zostanie wywieziony do obozu. Co

ma więc zrobić? Czy człowiek może tak po prostu wymknąć się z tego świata i to w taki sposób, by nie po-

został po nim żaden ślad? Bohater rozważa na przemian samobójstwo, nieustanne podróżowanie i nielegalną ucieczkę za granicę, a nawet ujawnienie się. Co robić? Przeczytajcie, to się dowiecie.

Po więcej literackich inspiracji zapraszamy do „POCZEKALNI LITERACKIEJ”. 30 STYCZNIA, GODZ. 10.00, BIBLIOTEKA MIEJSKA PRZY UL. GŁĘBOKIEJ 7A JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 17 stycznia

Kraina lodu 2, animowany/przygodowy, godz. 13.45
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 12

Sobota, 18 stycznia

Kraina lodu 2, animowany/przygodowy, godz. 13.45
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16
Misiek i chiński skarb,

animowany, godz. 10
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 12

Niedziela, 19 stycznia

Kraina lodu 2, animowany/przygodowy, godz. 13.45
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16
Misiek i chiński skarb, animowany, godz. 10
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 12

Poniedziałek, 20 stycznia

Filmowe ferie: Toy Story 4, animowany, godz. 12.15
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16
Misiek i chiński skarb, animowany, godz. 14.15
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 10.15
Wtorek, 21 stycznia
Filmowe ferie: Baranek Shaun Film. Farmageddon, animowany, godz. 12.30
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16

Misiek i chiński skarb, animowany, godz. 14.15
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 10.30
Środa, 22 stycznia
Filmowe ferie: #Jestem M. Misfit, młodzieżowy, godz. 12.30
Mayday, komedia romantyczna, godz. 16
Misiek i chiński skarb, animowany, godz. 14.15
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18.15, 20.45
Urwis, animowany/komedia, godz. 10.30

Czwartek, 23 stycznia

Filmowe ferie: Śnieżna paczka, animowany, godz. 11
Mayday, komedia romantyczna, godz. 13
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 15.15, 17.45
Wieczór Kinomaniaka: Supernova, biograficzny/dramat, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 17 stycznia

Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19
Sobota, 18 stycznia

#Jestem M. Misfit, młodzieżowy, godz. 14
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19
Niedziela, 19 stycznia
#Jestem M. Misfit, młodzieżowy, godz. 14
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19
Wtorek, 21 stycznia
Śnieżna paczka, animowany, godz. 10
Ratujmy florę, familijny, godz. 12
Czwartek, 23 stycznia
Śnieżna paczka, animowany, godz. 10
Ratujmy florę, familijny, godz. 12

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

FERIE W DOMU CHEMIKA W ramach ferii zimowych POK Dom Chemika w Puławach zaprasza do udziału w szeregu wydarzeń dla młodych mieszkańców. W nadchodzących dniach odbędą się m.in. ciekawe warsztaty, spotkania i pokazy. Weekend rozpocznie się spotkaniem ze sztuką ludową. Warsztaty wycinanki rozpoczną się 17 stycznia o godz. 10 w Domu Chemika. Do udziału zaproszone są dzieci w wieku 6-12 lat. W sobotę o godz. 17 odbędzie się spotkanie literackie poświęcone książkom Olgi Tokarczuk. Kolejne zajęcia z cyklu spotkań ze sztuką ludową zaplanowano na poniedziałek. O godz. 9 dzieci nauczą się plecionkarstwa, a o godz. 11 odbędzie się spotkanie poświęcone kompozycjom z suchych kwiatów. Wtorek to m.in. zajęcia teatralne (godz. 9) i projekcja filmowa (godz. 17). O godz. 10.30 warsztaty korzystania z masy solnej. W środę o godz. 9 rozpoczną się zajęcia teatralne „Kulisy Teatru”, natomiast o godz. 11 dzieci nauczą się robić tak zwane lalki motanki. Kolejne warsztaty w czwartek. O godz. 9 dzieci w wieku 6-9 lat wezmą udział w zajęciach „Uśmiechnięte wierszyki”, a o godz. 11.15 dla dzieci w wieku

6-12 lat odbędą się warsztaty garncarstwa. Na godz. 17 zaplanowano pokaz spektaklu „Przygody śpiocha zajączka”. Program ferii w Domu Chemika zakończy się w weekend 24-25 stycznia. Wstęp na warsztaty: 5 zł. Udział w pozostałych wydarzeniach jest bezpłatny.



WIECZOREK TANECZNY Klub Seniora zaprasza na wieczorek taneczny, który odbędzie się 19 stycznia o godz. 16 w Domu Chemika. Wstęp: 10 zł.

PRZYGODY ŚPIOCHA ZAJĄCZKA Dom Chemika w Puławach i Teatr Instruktora „Kurtyna” zapraszają najmłodszych widzów na spek-

takl „Przygody śpiocha zajączka” i spotkanie z Mikołajem, które odbędą się 23 stycznia o godz. 17. Wstęp: 5 zł. „Przygody śpiocha zajączka” to historia o sympatycznym zajączku Szarku i jego przyjaciółach, którzy postanawiają wziąć udział w olimpiadzie. Inscenizacja: Grażyna Idzik-Dominiak. Muzyka: Michał Matras. Obsada: Szarek - Anna Filipiak-Matras, Renata Szczypa, Katarzyna Grudzień, Magdalena Jóźwicka, Agnieszka Cichocka, Małgorzata Bojanowicz, Grażyna Idzik-Dominiak.



KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT MARCIN PATER TRIO 18 stycznia o godz. 20 w bistro

Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) odbędzie się koncert grupy Marcin Pater Trio. Bilety: 30 zł. Katowicka formacja powstała z inicjatywy Marcina Patera – lidera, wibrafonisty, kompozytora. Grupa tworzy muzykę z pogranicza jazzu i rocka. W 2019 roku wydali debiutancki krążek „Nothing But Trouble”. Skład zespołu: Marcin Pater – wibrafon, Mateusz Szewczyk – kontrabas, gitara basowa, Adam Wajdzik – perkusja.



NOWOROCZNY FESTIWAL ORGANOWY Stanisław Maryjewski będzie gwiazdą drugiego koncertu w ramach 2. edycji Kazimierskiego Noworocznego Festiwalu Organowego. Koncert odbędzie się 19 stycznia o godz. 14 w Kościele Farnym. Wstęp wolny. W programie m.in. utwory B. Storace'a, J. Pachelbela, F. Morettiego, L. C. Daquina i J. Kuchara. Stanisław Maryjewski to organista Archikatedry Lubelskiej, koncertujący w kraju i za granicą.

Nauczyciel organów w Archidiecejalnym Studium Organistowskim w Lublinie. Druga odsłona festiwalu wpisuje się w jubileusz 400 lat kazimierskich organów w Kościele pw. św. Jana Chrzciela i św. Bartłomieja Ap.



WYSTAWA ANDRZEJA SIEMIŃSKIEGO Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym (Rynek 19) zaprasza na wernisaż wystawy „Andrzej Siemiński. Duch i miejsce”. Otwarcie ekspozycji 19 stycznia o godz. 12. Będzie to wystawa przekrojowa ukazująca cały okres twórczości artysty. – Malarstwo Andrzeja Siemińskiego jest niezwykle osobiste, a momentami wręcz intymne. To zapis jego relacji z miejscem i ludźmi, oraz, może przede wszystkim, odbicie jego głębokich duchowych doznań – opowiadają organizatorzy. Andrzej Siemiński urodził się w 1944 roku w Wąwolnicy, zmarł w 2015 roku w Kazimierzu Dolnym. W latach 1988-1991 tworzył w Nowym Jorku. Jest autorem 14 obrazów do stacji Męki Pańskiej w Kościele Farnym

w Kazimierzu Dolnym. Był współzałożycielem Kazimierskiej Konfraterni Sztuki. Wstęp wolny.



KURÓW

WSPÓLNE KOŁADOWANIE Chór Gminy Kurów zaprasza na wspólne śpiewanie kołód, które odbędzie się 18 stycznia o godz. 17.30 w Sali Wikariatu w Kurowie. Tradycje Chóru Gminy Kurów sięgają początku XX wieku. Od 2007 r. patronat nad chórem, kierowanym przez Bogdaną Lipińskiego, sprawuje gmina Kurów. Wszyscy mieszkańcy Kurowa będą mogli wziąć udział we wspólnym koncercie, podczas którego odbędą się wspólne wykonania najpiękniejszych polskich kołód.

DAMIAN DRABIK

Smak PRL-u

Do restauracji Polanka w Sadurkach jeździło pół Polski. Kultowej knajpy PRL-u już dawno nie ma. Został smak na języku, wspomnienia starych smakoszy i przepisy. Kultowe dania chce wprowadzać w swojej kazimierskiej restauracji Agnieszka Filiks.

WALDEMAR SULISZ

No to zaczynamy od sztandarowych dań z „Polanki” Na pierwszy ogień idą wybitne przekąski: cynaderki, słynny forszmak i wątróbka.

Cynaderki czyli nerczki w śmietanie

Składniki: 1,5 kg nerki cielęcej, 20 dag cebuli, 15 dag tłuszczu, 8 dag mąki, szklanka śmietany, 1 g pieprzu, 1 g majeranku.

Wykonanie: nerki dokładnie wypłukać w kilku wodach, wymoczyć w mleku, jeszcze raz opłukać. Zalać zimną wodą i gotować. Miękkie wyjąć i pokroić w talarki. Przyrządzić zasmażkę z tłuszczu, cebuli, mąki, lekko zrumienić, rozprowadzić wywarem i zalać nerczkami. Dodać pieprz, sól, majeranek, podduśić, rozprowadzić śmietaną. Podawać z kaszą, ziemniakami i surówkami sezonowymi.

Forszmak

Składniki: 30 dag szynki i poledwicy, korzeń pietruszki, 2 plastry selera, pół puszki groszku, 20 dag fasolki szparagowej, 2 ogórki kiszzone, 1 cebula, słodka mielona papryka, pieprz, sól, ziele ang., listek laurowy.

Wykonanie: wszystkie składniki pokroić w cienkie paski, cebulę w piórka. Na patelni usmażyć na smalcu marchewkę i seler, dodać cebulę, wędlinę, następnie groszek, fasolkę szparagową, listek i ziele. Chwilę odparować nadmiar wody, na koniec włożyć ogórek. Chwilę jeszcze podduśić. Z płaskiej łyżki mąki i smalcu przygotować złotą zasmażkę, zagęścić forszmak, konsystencję dopasować do własnych wymagań.

Doprawić pieprzem, słodką papryką. Ostrożnie z solą! Wyłożyć do flaczarki, posypać natką pietruszki i kawałkami fasolki. Podawać z pieczywem.

Wątróbka wieprzowa sauté

Składniki: 1 kg wątróbki, 1 g pieprzu, 2 dag mąki, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag masła, 2 dag soli.

Wykonanie: wątróbkę przy myciu dokładnie oczyścić



sołę, dodać sól i paprykę do smaku.

Kielbasę opłukać, pokrajać w kostkę, podgrzewać partiami z fasolą. Podawać z ziemniakami.

Gicz cielęca duszona

Składniki: 3 kg giczy cielęcej z obciętym kolankiem, 3 dag soli, 2 dag mąki, 10 dag smalcu, 10 dag cebuli, 10 dag marchwi, 5 g czosnku.

Wykonanie: gicz umyć, oczyścić z wierzchniej błony, wyporcjować. Cebulę i marchew oczyścić, zetrzeć na drobnej tarce. W starych jarzynach otoczyć mięso i pozostawić na godzinę. Następnie gicz osolić i oprószyć mąką, obsmażyć na tłuszczu na rumiano.

Mięso przełożyć do rondla, dodać tłuszcz ze smażenia wraz z marchwią i cebulą. Podlać wodą i pozwoli uduśić do zupełnego rozklejenia tkanki chrząstnej. Przed wykończeniem dodać rozarty z solą czosnek, zagotować i odstawić. Wydawać z kością. Podawać z ziemniakami, marchewką, buraczkami, brukselką, kalafiejem i surówkami sezonowymi.

Kaczka pieczona z jabłkami

Składniki: 1,80 kg kaczki, 45 dag jabłek, 5 dag smalcu, 5 g majeranku, 2 dag soli, 1 dag cukru.

Wykonanie: oczyszczoną kaczkę natrzeć wewnątrz solą i majerankiem. Jabłka umyć, obrać i obierzyny włożyć do wnętrza tuszki. Tuszki uformować, ułożyć grzbietem na blasze, wstawić do gorącego piekarnika i upiec. Jabłka pokroić w czwartki, oczyścić z gniazd nasiennych, oprószyć majerankiem i posolić. Włożyć do emaliowanego garnka, podlać tłuszczem spod kaczki. Dusić krótko, potrażając naczyniem, by jabłka nie przywarły do dna.

Upieczoną kaczkę podzielić na cztery części. Przy wydawaniu każdej porcji mięsa dodać porcję uduszonych jabłek. Podawać z frytkami. Do kaczki bardzo pasuje duszona żurawina.

Wątróbka wieprzowa sauté

Składniki: 1 kg wątróbki, 1 g pieprzu, 2 dag mąki, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag masła, 2 dag soli.

Wykonanie: wątróbkę przy myciu dokładnie oczyścić z krwinek, osączyć. Pokroić skośnie w plastry, oprószyć pieprzem, mąką, smażyć z obu stron na silni rozgrzanym tłuszczu. Solić po usmażeniu. Nie dosmażać do końca. Podawać z ziemniakami i cebulą duszoną, pieczarkami, rydzami i innymi grzybami oraz surówkami i jarzynami z wody.

z krwinek, osączyć. Pokroić skośnie w plastry, oprószyć pieprzem, mąką, smażyć z obu stron na silni rozgrzanym tłuszczu. Solić po usmażeniu. Nie dosmażać do końca. Podawać z ziemniakami i cebulą duszoną, pieczarkami, rydzami i innymi grzybami oraz surówkami i jarzynami z wody.

Teraz zupa z karpia

Składniki (dla 4 osób): 2 kg świeżego karpia, 30 dag marchewki, 2 pietruszki, seler, por, listek laurowy, sól, pieprz.

Wykonanie: rybę sprawić. Odciać łeb i ogon z częścią końcową ryby. Ułożyć w rondlu, dodać marchewkę, pietruszkę, kawałek selera, liść laurowy, białą część pora i ugotować rosół. Odcedzić wywar, doprawić solą i pieprzem. Po została część ryby pokroić w dzwonka lub półdzwonka, wkładać do gotującego się wywaru na około 5-7

minut. Wyjąć delikatnie na talerz. Pozostałe warzywa pokroić w cienkie słupki. Do wywaru wrzucić marchewkę, pietruszkę i seler, gotować chwilę, aby lekko zmiękły, następnie dodać zielone paseczki pora. Gotować jeszcze ok. 1 minutę. Przełożyć ugotowane warzywa na głęboki talerz, ułożyć na nich ugotowane części karpia, podlać rosół. Udekorować krążkami pora, ewentualnie natką pietruszki. Co na drugie. No to po kolei.

Bryzol wołowy

Składniki: po 15 dag wołowiny bez kości na porcję, sól, mąka, olej, masło, 20 dag pieczarek, zielona pietruszka.

Wykonanie: mięso rozbić na pół centymetra. Naciąć nożem w kilku miejscach, żeby poprzecinać błony. Uformować okrągłe bryzole, posolić i oprószyć mąką. Obsmażyć na złoty kolor,

zmniejszyć ogień, dodać masło i dosmażyć. Pieczarki pokroić w ćwiartki, usmażyć na złoto, dosmażyć na maśle. Kłaść na bryzole, posypać zieloną pietruszką. Podawać z frytkami.

Eskalopki

Składniki: 4 plastry sznycłówki cielęcej, masło, ogórek kiszony, sól, pieprz, mąka pszenna, smalec.

Wykonanie: kotlety rozbić na dość cienkie plastry, posolić, popieprzyć. Masło i ogórek pokroić w słupki, układać na brzegu każdego kotleta, częściowo zwinąć i znowu położyć masło i ogórek i tak powtórzyć aż do całkowitego utworzenia roladki.

Każdy eskalopek obtoczyć w mące i smażyć na smalcu na złoty kolor, pod koniec smażenia dodać masło i jeszcze chwilę podsmażać. Podawać z ziemniakami, ryżem lub pieczywem i koniecznie z surówką ze świeżych warzyw.

Forszmak to kultowe danie z PRL-u. Niestety coraz rzadsze. Jak traficie, brać

Fasolka po bretońsku z kielbasą

Składniki: 80 dag fasoli białej, 50 dag kielbasy zwyczajnej w naturalnym jelicie, 15 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag cebuli, 2 dag mąki, 9 dag koncentratu pomidorowego, 2 dag kilo, 2 g papryki.

Wykonanie: fasolę opłukać, zalać na noc zimną, przegotowaną wodą, aby napęczniała i zostawić w chłodnym miejscu. Na drugi dzień ugotować ją w tej samej wodzie, w miarę potrzeby uzupełniając ilość wody wrzątkiem. Przyrządzić zasmażkę z tłuszczu, maggi, cebuli, lekko ją zrumienić, rozprowadzić wywarem z fasoli, dodać koncentrat pomidorowy. Sosem zalać ugotowaną fa-

FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

Udane rozpoczęcie roku Azotów

PIŁKA RĘCZNA Sporo wieści w nowym roku z obozu Azotów Puławy. Do sztabu szkoleniowego pierwszej drużyny dołączył Marcin Kurowski. Łukasz Rogulski i jego koledzy wygrali też dwa mecze kontrolne, a nowy kontrakt podpisał Paweł Podsiadło

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po średnio udanej pierwszej części rozgrywek pojawiały się spekulacje, że pracę może stracić trener Azotów Michał Skórski. Ostatecznie działacze nie zdecydowali się na zmianę na ławce. Sztab został za to wzmocniony, bo pierwszemu szkoleniowcomu będzie pomagał dyrektor sportowy klubu Marcin Kurowski.

„Kura” był już oczywiście asystentem chociażby: Bogdana Kowalczyka, Dragana Markovica, czy Ryszarda Skutnika. Samodzielnie także prowadził drużynę i to z powodzeniem, bo ma na swoim koncie brązowy medal, a także czwartą lokatę w PGNiG Superlidze. Skórskiemu nadal będzie także pomagał Piotr Pezda.

Puławianie ostatnio mieli okazję zagrać kilka meczów w Zwoleniu z okazji I Zimowego Festiwalu Piłki Ręcznej. Mimo osłabionej z powodu mistrzostw Europy kadry udało się odnieść dwa zwycięstwa. Najpierw z KPR Legionowo aż 42:27. Świetnie w tym spotkaniu spisał się zwłaszcza Łukasz



FOT. GRZEGORZ SIEROCKI

Rogulski, który zapisał na swoim koncie aż 14 bramek. Skutecznością błysnął także najnowszy nabytek – Aliaksandr Bachko, który osiem razy pokonywał bramkarzy rywali. W drugim spotkaniu Azoty także nie miały problemów z pokonaniem swojego przeciwnika. Tym razem pewnie rozbiły Piotrkowianina Piotrków Trybunalski – 36:26. Znowu najsukuteczniejszy był Rogulski, który tym razem zdobył sześć goli.

W Zwoleniu wystąpiła także druga drużyna klubu z Puław. I także zanotowała dwie wygrane. Z AZS UW Warszawa 31:25 i z ROKiS Radzymin 28:27. Z dobrej strony pokazał się przede wszystkim Kamil Konieczny, który najpierw rzucił 10 bramek, a następnie dziewięć.

– Nie spodziewaliśmy się, że możemy wygrać z Piotrkowianinem aż tak wysoko. A zagraliśmy przecież

osłabieni brakiem aż pięciu podstawowych zawodników. Młodzież pokazała się jednak z bardzo dobrej strony i to dobrze rokuje na przyszłość – mówi na klubowym portalu Łukasz Rogulski. I przyznaje, że w starciu z KPR czuł głód grania. – Może kiedyś się zdarzyło, że rzuciłem aż tyle bramek. To na pewno było fajne przeżycie jako pierwszy mecz w tym roku – dodaje zawodnik.

Łukasz Rogulski w dwóch meczach podczas imprezy w Zwoleniu zdobył aż 20 bramek

Pozyskanie nowego rozgrywającego oznaczało, że ktoś będzie musiał się pożegnać z zespołem. I padło na Jakuba Morynia, który rozwiązał swoją umowę z Azotami. Nowy, dwuletni kontrakt podpisał za to Paweł Podsiadło. – Cieszę

się, że mogę dalej kontynuować karierę w Azotach. Wydaje mi się, że wszystkie cele, które sobie zakładałem przed podpisaniem pierwszego kontraktu jeszcze nie zostały osiągnięte. Na pewno będę chciał zrealizować je razem z drużyną. Klub jest bardzo dobrze zarządzany i cały czas rozwija się, dąży do tego, by być na jak najwyższym poziomie. Jestem zadowolony, ponieważ w Puławach powstaje nowa hala i już nie mogę się doczekać, aż rozpoczniemy tam treningi – mówi Paweł Podsiadło cytowany przez klubowy portal.

KPR Legionowo – Azoty Puławy 27:42 (13:18)

Azoty: Bogdanow, Koszowy, Borucki 1 – Rogulski 14, Bachko 8, Mchawrab 6, Podsiadło 3, Flont 2, Gumiński 2, Adamczuk 1, Baranowski 1, Kowalczyk 1, Seroka 1, Skwierawski 1, Stępień 1.

Piotrkowianin – Azoty Puławy 26:36 (16:20)

Azoty: Bogdanow, Koszowy 1, Borucki – Rogulski 6, Seroka 5, Skwierawski 4, Mchawrab 4, Podsiadło 3, Bachko 3, Kowalczyk 3, Baranowski 3, Adamczuk 2, Gumiński 2, Flont.

Azoty Puławy II – AZS UW Warszawa 31:25 (12:15)

Azoty II: Wiejak 1 – Konieczny 9, Stępień 5, Czerwiński 4, Antoniak 4, Batyra 3, Kamiński 1, Napora 1, Szewczyk 1, Capała 1, Przychodzeń 1.

ROKiS Radzymin – Azoty Puławy II 27:28 (9:13)

Azoty II: Wiejak 1 – Konieczny 10, Stępień 4, Szewczyk 2, Napora 2, Batyra 2, Baranowski 2, Przychodzeń 2, Jeżyńska 1, Flont 1, Antoniak 1, Capała 1, Czerwiński, Figura.

Jarek Niezgoda w USA, a Tomasz Zając w Wiśle

PIŁKA NOŻNA Jest drugi transfer Dumy Powiśla podczas zimowego okienka transferowego. Do zespołu trenera Mariusza Pawlaka dołączył były gracz Wisły Kraków Tomasz Zając. Wydarzeniem ostatnich dni dla kibiców są jednak przenosiny Jarosława Niezgody do amerykańskiej MLS

Niezgoda w Wiśle grał w latach 2008-2015. Zaczynał w zespołach juniorskich, a kończył w II lidze. W 2016 roku trafił do ekstraklasy i szybko wyrobił sobie nazwisko w barwach Legii Warszawa. Mimo wielu kontuzji potrafił strzelać gole. W sezonie 2017/2018 zaliczył 13 trafień i pomógł „Wojskowemu” w zdobyciu mistrzostwa, a także Pucharu Polski. Kolejne rozgrywki z powodu kłopotów z sercem był gorsze, bo zagrał tylko w pięciu spotkaniach. W obecnych rozgrywkach 24-latek wrócił jednak na boisko w wielkim stylu. Pojawiał się na murawie 18 razy i 14-krotnie pokonywał bramkarzy rywali.

Dobłą formę byłego piłkarza Dumy Powiśla dostrzegły kluby zagraniczne. Mówiło się o transferze do



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Rosji, ale najbardziej konkretny był zespół z amerykańskiej MLS – Portland Timbers, który zapłaci za Niezgodę około 5 milionów dolarów. Polak w pierwszym sezonie ma zarabiać około 750 tysięcy dolarów.

Przez cztery kolejne lata obowiązywania umowy jego wynagrodzenie ma rosnąć o kolejne 150 tysięcy. 24-latek był już nawet obecny na meczu NBA pomiędzy Portland Trail Blazers, a Milwaukee Bucks. Razem

z innym, nowym piłkarzem Timbers – Dario Zupariem został przedstawiony jako najnowszy nabytek amerykańskiego zespołu.

A co słysząc w Wiśle? Duma Powiśla pozyskała drugiego zawodnika pod-

Tomasz Zając to drugi, zimowy transfer Wisły Puławy

czas zimowego okienka transferowego. Do drużyny trenera Pawlaka dołączył

Tomasz Zając, kiedyś gracz Wisły Kraków. Co ważne, 24-latek jest bardzo uniwersalny i może grać zarówno w obronie, jak i drugiej linii.

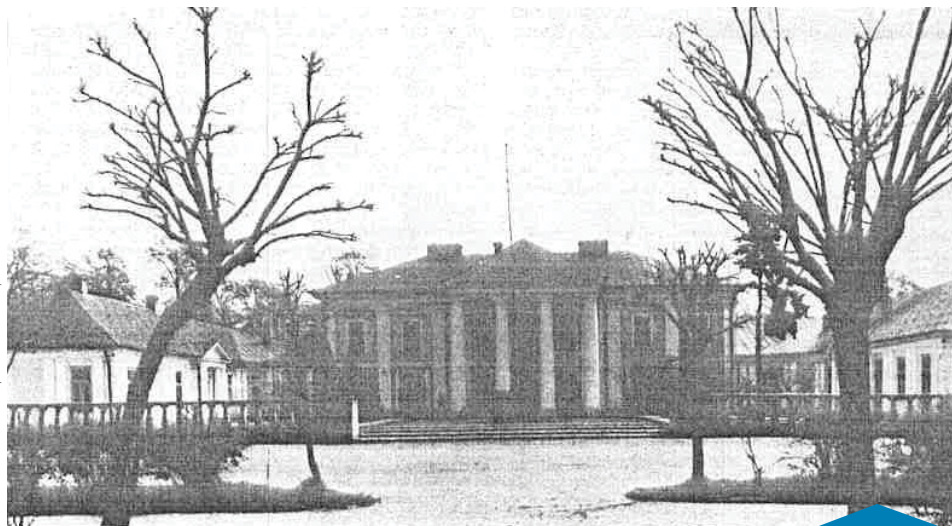
Zając rozpoczął swoją przygodę z piłką w Świcie Krzeszowice skąd trafił do Kmity Zabierzów. W 2011 roku wyładował w Wiśle. W barwach „Białej Gwiazdy”: w 2014 roku wywalczył mistrzostwo Polski juniorów. Już wtedy miał także na koncie występy w seniorskich – w trzecioligowych rezerwach ekipy z Krakowa. Zaliczył także debiut w ekstraklasie. W sumie dla Wisły rozegrał dziewięć spotkań. Później zakładał jeszcze koszulkę: Chrobrego Głogów, Korony Kielce, Sandecji Nowy Sącz oraz Stomilu Olsztyn. Ostatni rok to występy w Pogoni Siedlce i Bałtyku Gdynia. Na najwyższym szczeblu w Polsce uzbierał 35 meczów. Ostatnio występował jednak w niższych ligach. Ten sezon rozpoczął w Bałtyku, ale zagrał tylko w ośmiu meczach. Pięć razy zaczynał spotkania od pierwszej minuty, a jedynie w jednym wytrzymał na murawie do ostatniego gwizdka. Zapisał też na swoim koncie dwa gole.

DZIEJE PUŁAW (76)

Ks. Adam Jerzy Czartoryski i jego „Kozioł Ofiarny”



Pałac Błękitny w Warszawie – miejsce urodzenia ks. Adama Jerzego Czartoryskiego



Pałac Ogińskich w Siedlcach

Adam Jerzy Czartoryski urodził się 14 stycznia 1770 r. w warszawskim Pałacu Błękitnym. Niektórzy uważają, że był on owocem romansu Izabeli z Mikołajem Repninem, ambasadorem carskim w Warszawie. Według rosyjskiej chroniki scandaleuse (kroniki skandali towarzyskich), Adam Kazimierz Czartoryski po powrocie do kraju kazał przesłać dziecko w koszu przybranym różami właśnie Repinowi. Wielu, jednak uważa tę wersję za mało prawdopodobną.

Według prawa był Adam Jerzy synem Adam Kazimierza i dziedzicem nazwiska Czartoryskich. Był trzecim z kolei dzieckiem Adama Kazimierza i Izabeli oraz pierwszym synem. Na chrzcie otrzymał imiona po ojcu i po dziadku Flemingu.

Czas narodzin Adama Jerzego przypadał na lata bardzo niepewne dla Rzeczypospolitej i rodu Czartoryskich. Wprawdzie przed kilku jeszcze laty Familia – stronnictwo Czartoryskich i związanych z nimi rodów, dążące do przeprowadzenia zasadnych reform ustrojowych – po opanowaniu władzy w kraju, skutecznie usiłowała dokonać reformy państwa w Polsce, ale teraz utraciła poparcie Rosji i króla Stanisława Augusta. Kraj znalazł się pomiędzy zaborcami, dążącymi do rozdrapania Polski a konsekwentną szlachtą, przeciwną reformom ustrojowym, a także zwalczającą Rosjan (konfederacja barska). Życie księcia Adama Jerzego od początku toczyło się więc w wirze walki o wyjście kraju z zamętu politycznego i podniesienia prestiżu rodzowego.

W pierwszych latach życia wychowanie młodego księcia odbywało się bez udziału rodziców. Matka, pełna uroków kobiecych, podróżowała, flirtowała i składała wielki świat u swoich stóp. Ojciec zajęty działalnością

polityczną, również przebywał za granicą. Dziecko wychowywane było przez piastunów i piastunki. Odbywało się to w Wołczynie i Różance. Po powrocie rodziców do kraju to oni przejęli staranną opiekę i ukierunkowanie wychowania młodego Adriana Jerzego. Matka przyznała w przyszłości, że przelała w niego „wszystkie uczucia, całą nadzieję swoją”. Kochała syna najbardziej spośród swoich dzieci, tego – jak go nazywała – smutnego „milczka” o wystającej dolnej szczękę i nieco skośnych, repninowskich ciemnych oczach. Izabela kierowała rozwojem moralnym Adama Jerzego, jego dojrzywaniem uczuciowym, religijnym i estetycznym, zaś Adam Kazimierz dbał o jego wykształcenie naukowo-filozoficzne oraz przygotowanie do życia polityczno-społecznego.

...

Najwcześniejszym wspomnieniem Adama Jerzego był pogrzeb i żałoba po śmierci jego pradziada – Fryderyka Michała, czerń – ubrań, które przywidziało w Pałacu Błękitnym. Inne wspomnienie to ćwiczenia gwardii litewskiej w Różancem nad Bugiem, odbyte pod osobistym dowództwem ojca. Przed oczami przesuwały się rzędy namiotów rozbitych na zielonej murawie, chodzący między nimi bernardin – jałmużnik pułkowy, czy wreszcie przyjazd hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego. Ten pułk, pięknie prezentujący się w pełnej gali, wydal się małemu chłopcu wielki, jak cała armia. W rzeczywistości składał się zaledwie z dwóch batalionów, na co krytycznym okiem zwrócił uwagę wychowanek szkoły kadetów i adiutant księcia generała ziem polskich, Julian Ursyn Niemcewicz: „Smutno było patrzeć na krótkie te, w dwóch tylko szeregach hufce; prze-

cie porządnější były niż dawniej”. Podczas tych manewrów Adamem Jerzym opiekowała się kamerdyner Adam Kazimierza, Franciszka Boissy. Po latach książę wspominał ten czas:

„Dobry ten i inteligentny człowiek, przejęty zasadami demokratycznymi, ustrzegł mnie od nawyków wielkości właściwej Polakom i skłaniał od lat młodych do zbawiennej czynności i do pewnej samodzielności”.

Wspomnienie pierwsze upokorzenia również wiązało się z osobą pana Boissy. Opiekun starał się, aby młody książę zażywał dużo ruchu na świeżym powietrzu. Adam Jerzy wspomina:

„...przypominam sobie spacer na wzgórku otaczającym dom mieszkalny: pochyłość była dość stroma i schodziła, aż do miasteczka rozścielonego na dole. Pan Boissy zachęcił mnie do biegnięcia po spadziści, lecz w połowie góry upadłem i stoczyłem się na dół, ku wielkiej mojej złości, bo gromada Żydków wyśmiała moją niezręczność”.

I wreszcie wspomnienie pierwszego przewinienia zaszyfrowanego w tytule niniejszego materiału. Ważny jest ciąg dalszy. Nie chcąc się przyznać do spowodowania szkody winę za nią zarzucił na służącego o imieniu Antoni. Ale kłamstwo ma krótkie nogi. Prawda szybko została ujawniona. Antoniego ubrano w kozia skórę i pokazano Adamowi Jerzemu. Chłopiec zrozumiał wówczas, co oznacza określenie „kozioł ofiarny” – człowiek, na którego zrzuci się całą odpowiedzialnością za coś. Na zawsze zapamiętał osobę Antoniego, wstyd związany z oszustwem oraz przestrożę, aby nigdy nie szukać ja-

kiegoś kozła ofiarnego, na którego wszystko można zwalić.

Życzenia na dorosłe życie przekazał księciu Franciszek Dionizy Książnin w formie ody. Czytamy tam m.in.

„Obacz, zacy Adamie,
Że poeta nie kłamie;
Niech na twe urodziny
Kurzy mu się z czupryny.

Fortuna ci się śmieje:
Piękna czynisz nadzieję,
Na którą nie daleka
Przyszłość z pociechą czeka”

Najbardziej lubił Książkę lekcję udzielaną przez matkę. Księżna Izabela uczyła syna m.in. francuskiego.

„Pewnego dnia kazała mi wyuczyć się na pamięć ustęp z Rozyna (Jean Baptiste Racine – francuski dramaturg, jeden z głównych przedstawicieli klasycyzmu, dokonujący w swych tragediach analiz ludzkich cierpień i namiętności – przyp. A.T.), opowiadając, jak Mitrydat odślaniam swoim dzieciom powzięte zamiary przeciw Rzymianom. Nie zapomnę nigdy tych wierszy: nie nauczywszy się bowiem zaraz po pierwszym z matką odczytaniu, pozbawiony zostałem bardzo milej wyćwieczki do Rymczaju, ślicznej w okolicy miejscowości, przyozdobionej staraniem mojej matki”.

...

Często rozpamiętywał Adam Jerzy swą pierwszą ciężką chorobę. Przesuwały mu się przed oczami postacie medyków, poważna twarz doktora Barta, byłego lekarza księcia kanclerza. Dopiero po jakimś czasie dowiedział się, jak niebezpieczną była chorobą oraz, że lekarze i najbliżsi tracili nadzieję na jego wyzdrowienie. Marszałek Rzewuski, przyjaciel moich rodziców, przeprowadził doktora

Beklera, lekarza króla Stanisława Augusta, i ten mnie uratował”.

Po wyzdrowieniu otoczono młodego księcia szczególną opieką i ze zdwojoną energią zaczęto go edukować. Miejsce pana Boissy zajął płk Stanisław Ciesielski, niegdyś brygadier w szkole kadetów i oficer gwardii litewskiej. Matematyki uczył sprowadzony z Genewy Szymon Antoni Jan L’Huillier, autor popularnego podręcznika do matematyki, nauczyciel w szkole dworskiej Czartoryskich. Znany XVIII-wieczny muzyk, Patouart, uczył księcia gry na harfie oraz śpiewu chóralnego i solowego. Umiejętności te były przydatne na organizowane licznie przedstawienia. Z opery paryskiej przybył do Puław pan Dauvigny – nauczyciel twórcza młodych Czartoryskich oraz przebywającej na dworze młodzieży. I wreszcie Jan Piotr Norblin, malarz, rysownik i grafik pochodzenia francuskiego, uczący młodego księcia rysunków. To pod jego kierunkiem wykonał Adam Jerzy m.in. miedzioryt „Stelanka”, tuszem i pędzlem „Kozak prowadzący wierzchowca”, 12 karykatur i scen humorystycznych w technice piórkiem sepią, atramentem, tuszem i ołówkiem, 5 studiów portretowych ołówkiem i piórkiem oraz grafiki „Różne sceny”.

Do wymienionych wyżej z czasem dołączyli kolejni nauczyciele: Grzegorz Piramowicz, Franciszek Dionizy Książnin, Dupont de Nemours Pierre Samel (francuski ekonomista), Schow (duński nauczyciel języków starożytnych, Gotfryd Ernest Groddeck (filolog klasyczny, profesor uniwersytetu w Wilnie, autor pierwszego w Europie syntetycznego podręcznika literatury greckiej). To dzięki nim Adam Jerzy Poznał historię, języki klasyczne, języki nowożytne (francuski, angielski, niemiecki,

rosyjski i włoski), matematykę. Rozwiniął uzdolnienia z zakresu rysunku, malarstwa i poezji. Posiadał również umiejętności wynikające z zajmowanej pozycji społecznej: fechtunek, strzelanie, jazdę konną i taniec. Wolne od zajęć chwile poświęcał na rozrywki: polowaniem w lasach pod Janowcem oraz zabawy, w tym dworze ciotki Ogińskiej w Siedlcach.

Rodzice przeznaczyły Adama Jerzego do kariery politycznej, której ostatecznym celem był tron królewski. Wstępem do tego miały być podróże, przede wszystkim zagraniczne.

Podczas jednego z powrotów do kraju udał się Adam Jerzy wraz z ojcem na karnawał do Siedlec, posiadłości wspomnianej wyżej wujenki Ogińskiej. Tam, mając prawie 17 lat, zakochał się w miejscowej pannie Marii Niezabitowskiej. Pod wpływem perswazji Izabeli, której syn się zwierzył, zrezygnował z planów.

Koniec lat dziecięcych księcia i rozpoczęcie życia dorosłego tak ukazał F. D. Książnin:

„Herkules, lata przebiegłszy dziecinne,
Na pierwszym stanął życia swego progu;
Duch mając czysty, a serce niewinne,
Próżen wszelkiego nałogu.

Długo się ważył i mocował z sobą,
Jakowey naprzód chwycić się miał drogi:
Czy tey, co kwitła świeżą róż ozdobą,
Czy owey, gdzie tarń i glogi?”

ANDRZEJ TOŁPYHO

● **ZA TYDZIEŃ: JAK PUŁAWY STAŁY SIĘ REZYDENCJĄ KSIĄŻĄ CZARTORYSKICH**